

# Żerko, Stanisław

---

## "Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939", Dariusz Matelski, Poznań 1997 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 30/3, 176-179

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, seria Historia nr 187, Poznań 1997, Wydawnictwo Naukowe UAM, ss. 592

Pokaźna pod względem liczebnym (co nie znaczy, że równie imponująca jakościowo) literatura poświęcona dziejom niemieckiej mniejszości w II Rzeczypospolitej została uzupełniona o nową pozycję, dotyczącą tym razem Niemców zamieszkałych między dwiema wojnami światowymi na terenie Wielkopolski. Ludność ta, wraz z mniejszością niemiecką z województw pomorskiego i śląskiego, odgrywała szczególnie ważną rolę w historii państwa polskiego lat dwudziestych i trzydziestych, toteż praca D. Matelskiego zainteresuje z pewnością znaczny krąg badaczy, i to nie tylko historyków czy socjologów zajmujących się zagadnieniami mniejszościowymi bądź stosunkami polsko-niemieckimi. Jest ona pierwszym tak szczegółowym opracowaniem, mającym ambicję syntetycznego ujęcia dziejów tej mniejszości w Wielkopolsce okresu międzywojennego.

Swą objętością i stopniem szczegółowości omawiana książka wyróżnia się na tle innych, pokrewnych tematycznie opracowań. Autor wprowadza w obieg naukowy bardzo dużo nowych ustaleń, dzięki czemu zbiorowy portret mniejszości niemieckiej II Rzeczypospolitej będzie mógł stać się bardziej pełny.

Pośród siedmiu rozdziałów cztery, najobszerniejsze, zostały poświęcone analizie różnych aspektów działalności wielkopolskich Niemców: życiu politycznemu (trzeci), gospodarstwu (czwarty), stosunkom religijnym (piąty) i życiu kulturalno-oświatowemu (szósty). Pozostałe rozdziały mają inny charakter. W pierwszym Autor omawia liczbę i rozmieszczenie mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce (przy czym dobrze się stało, że scharakteryzował też politykę osadniczą władz pruskich na tym terenie przed 1918 r.). Rozdział drugi, zatytułowany *Polska i Niemcy wobec mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce*, został poświęcony kwestii ochrony prawnej Niemców w II Rzeczypospolitej, polityce narodowościowej wojewodów poznańskich, stosunkowi Rzeszy do Niemców w Polsce oraz nastawieniu społeczeństwa wielkopolskiego wobec mniejszości niemieckiej — niestety, wszystko to na zaledwie trzydziestu kilku stronach. Szkoda też, że niewiele większy jest rozdział ostatni: *Niemcy wielkopolscy wobec Rzeszy i Rzeczypospolitej*, w którym znajdują się m.in. uwagi o „działalności irredentystycznej Niemców wielkopolskich” między październikiem 1938 a sierpniem 1939 r. oraz o „problemie V kolumny niemieckiej w Wielkopolsce w 1939 r.”

Przy korzystaniu z pracy D. Matelskiego zalecałbym ostrożność. Odnosi się to zarówno do niektórych tez, jak i do wiarygodności podawanych danych. Autor oparł swą rozprawę przede wszystkim na materiałach archiwalnych wytworzonych przez polską administrację szczebla centralnego i wojewódzkiego oraz policję, służby specjalne i wojsko. Wszystkie te instytucje kontrolowały działalność mniejszości niemieckiej wyłącznie poprzez oficjalną korespondencję z niemieckimi organizacjami, analizę publikacji i zewnętrzną obserwację imprez organizowanych przez związki tej mniejszości — polska policja polityczna nie potrafiła otóż zwerbować informatorów wśród miejscowych Niemców, czego rezultatem było słabe rozeznanie w rzeczywistej strukturze organizacyjnej i działalności Niemców, w tym przypadku — wielkopolskich. Tego rodzaju dokumentacja mogła stanowić podstawę studium poświęconego polityce polskich władz i stosunku ludności polskiej wobec mniejszości niemieckiej (a te wątki wypadają w książce D. Matelskiego akurat dziwnie blado), natomiast dla przedstawienia dziejów tejże mniejszości jest to podstawa źródłowa zbyt wąska. Owszem, źródła proveniencji niemieckiej pojawiają się (głównie ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu czy Bydgoszczy), lecz Autor wyraźnie za bardziej wiarygodne uznaje sprawozdania sytuacyjne

województwa poznańskiego czy opracowania polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na fotokopie materiałów Deutsche Stiftung z poczdamskich (obecnie berlińskich) oddziałów Bundesarchiv (przechowywane w Bibliotece Kórnickiej) powołuje się sporadycznie, prawie całkowicie ignoruje też raporty niemieckich dyplomatów. Szkoda, że Autor (który w ramach stypendium prowadził badania, jak pisze we *Wstępie*, także na terenie Niemiec) nie przeprowadził kwerendy na przykład w Politisches Archiv des Auswartigen Amtes w Bonn; w zasobie tego archiwum znajduje się bardzo duża liczba raportów wysyłanych przez niemiecki konsul w Poznaniu. Autor wykorzystuje wprawdzie tom *Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges* (Berlin 1939), lecz wartość tej publikacji jest ograniczona. Chodzi w tym przypadku o wydaną pod koniec 1939 r. tzw. Niemiecką Białą Księgę, zawierającą raporty nie tylko mocno „okrojone”, lecz nawet spreparowane: dodawano niekiedy całe zdania, których próżno by szukać w oryginałach znajdujących się w Politisches Archiv des Auswartigen Amtes<sup>1</sup>. Nie znaczy to, że należy z tej publikacji całkowicie zrezygnować, konieczna jest jednak weryfikacja.

Nie wykorzystał Autor także łatwo dostępnych w Polsce *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, gdzie znalazłby m.in. datowany 18 sierpnia 1939 r. raport radcy Ambasady Niemieckiej, Johanna von Wuhlischa (zastępującego nieobecnego w Warszawie ambasadora Hansa Adolfa von Moltkego), który zwracał uwagę swym przełożonym na istnienie m.in. w Wielkopolsce niemieckich grup dywersyjnych, organizowanych przez „rozmaite instytucje w Rzeszy”. Radca Wuhlich prosił o spowodowanie wstrzymania tych prac, gdyż wystawiają one mniejszość niemiecką w Polsce na poważne niebezpieczeństwo<sup>2</sup>. Raport ten Autor książki mógłby wykorzystać w ostatnim rozdziale swojej pracy, w którym podkreśla m.in., że nie natknął się na żadne dokumenty mogące świadczyć o istnieniu na terenie Poznańskiego w 1939 r. niemieckiej „V kolumny”. Byłbym zresztą w ogóle ostrożny z posługiwaniem się tym dość wytartym terminem, wyjątkowo mało precyzyjnym i wprowadzającym w błąd. Sam Hitler nie miał w 1939 r. zamiaru powtarzać w Polsce wariantu wypróbowanego rok wcześniej na terenie „Sudetów” i posłużyć się, w tym przypadku na wielką skalę, mniejszością niemiecką; bardzo rozczarowany był w związku z tym Rudolf Wiesner, mający dużą ochotę na odegranie roli „polskiego Henleina”. Zbiegłego z Polski i przebywającego od 21 sierpnia 1939 r. w Gdańsku Wiesnera powstrzymać musiał od wydawania oświadczeń sam szef *Volksdeutsche Mittelstelle*, Werner Lorenz. 23 sierpnia Lorenz informował, że na pójście w konflikcie polsko-niemieckim śladami Henleina Wiesner nie może liczyć, gdyż „Führer nie chce rozwiązywać problemu polskiego, posługując się [niemiecką — S. Z.] grupą narodową”<sup>3</sup>. Niezależnie jednak od tego, wśród mieszkających w Polsce Niemców czynione były od pewnego czasu przygotowania do aktów dywersji, które miały mieć typowo prowokacyjny charakter. Zresztą Autor niekiedy sam sobie przeczy: na s. 62 pisze, że w 1939 r. Berlin „oficjalnie (audycje radiowe) i na szeroką skalę” zaczął „wciągać mniejszość niemiecką w Polsce do działań szpiegowskich i niekiedy dywersyjnych”. Otóż ani oficjalnie, ani na szeroką skalę.

<sup>1</sup> Kilka przykładów podaję w przypisach mojej (znajdującej się w 1998 r., tj. gdy piszę te słowa, w druku) książki: S. Zerko, *Stosunkipolsko-niemieckie 1938-1939*, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1998.

<sup>2</sup> *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1919-1945 (ADAP)*, Serie D, Bd. VII, Baden-Baden 1956, dok. 106; por. też *ibidem*, dok. 91. Zresztą D. Matelski bezzasadnie wymienia nazwisko Wuhlischa wśród osób koordynujących „działalność informacyjno-wywiadowczą”, prowadzoną poprzez „Stützpunkte NSDAP” oraz oddziały DVW i JDP (s. 329).

<sup>3</sup> *ADAP*, D, VII, dok. 195, także dok. 182.

Inny przykład. Autor twierdzi, że proporcjonalnie duży udział mniejszości niemieckiej z województwa poznańskiego w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej świadczy o lojalności Niemców z Wielkopolski wobec państwa polskiego. Już na pierwszy rzut oka teza ta brzmi dość wątpliwie, a czytelnik skłonny jest raczej domyślać się, iż chodziło o postawy wymuszone presją ze strony polskiej. Takie też doniesienia napływały w kwietniu 1939 r. do Berlina; na przykład współpracownicy *Dienststelle Ribbentrop* nadsyłali z Polski informacje, że w polskiej prasie nawoływano, aby członków mniejszości niemieckiej wręcz zmuszać do subskrybowania rozpisanej przez władze RP pożyczki<sup>4</sup>.

W omawianej pracy znajdzie Czytelnik mnóstwo nazwisk i danych, pod tym względem książka mogła być kopalnią szczegółowych informacji. Tu jednak radziłbym szczególną ostrożność, gdyż pedanteria Autora jest niekiedy tylko pozorna. Autor konsekwentnie przekręca nazwisko Wacława Zyborskiego (s. 40 przyp. 16, tak samo s. 56 i w indeksie, s. 520), dyrektora departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, u schyłku lat trzydziestych głównego realizatora polityki polskich władz wobec mniejszości, znanego rzecznika polityki „silnej ręki” wobec mniejszości niemieckiej. Sekretarz Ambasady Niemieckiej w Warszawie „R. von Schleich” (s. 40 przyp. 16, s. 501) nazywał się Rudolf von Scheliha, był radcą i także jest postacią dość znaną<sup>5</sup>. Powinno być: Ewald Krummer (nie „Krumer”, jak jest wszędzie w omawianej pracy), a wymieniając to nazwisko należałoby też podać, że był to dyplomata, radca Ambasady Niemieckiej. Hermann Göring nie był „od 1934 ministrem przemysłu lotniczego” (s. 467), taki resort w ogóle w Trzeciej Rzeszy nie istniał; błędna jest też informacja, jakoby Heinrich Himmler był „od 1933 dowódcą SS i Policji Trzeciej Rzeszy” (s. 472). Roman Knoll był w Rzymie posłem, nie ambasadorem (s. 479). Wstępną zgodę na rozmowy dotyczące mniejszości Beck wyraził już w połowie 1938 r., a nie dopiero na przełomie 1938 i 1939 (s. 40). Zbyt daleko idące jest stwierdzenie, że premier Składkowski „nie akceptował polityki Becka” (s. 56). Oczywiście Ribbentrop 24 października 1938 r. jedynie powtórzył ambasadrowi Lipskiemu postulaty niemieckie w sprawie przyłączenia Gdańska do Rzeszy, wytyczenia przez Pomorze Gdańskie eksterytorialnych połączeń komunikacyjnych i przystąpienia Polski do paktu antykominternowskiego — z tekstu D. Matelskiego wynika, że było to *novum* (s. 62). Nie wiadomo, na jakiej podstawie Autor twierdzi, że w początkach 1939 r. „Niemcy w formie ультymatywnej domagali się uregulowania parcelacji ziemi osób narodowości niemieckiej”, zaprzestania wydaleń z pasa granicznego itd. (s. 62) — o żadnej ультymatywnej formie nie było mowy. Nie doszło do utworzenia Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego w Polsce, niezależnego od Konsystorza w Warszawie — Autor podaje, że stało się to wiosną 1939 r. (s. 239). Projektu tego nie zrealizowano. Jacob Glass nie był pastorem, lecz osobą świecką, ten sam błąd popełnia Autor w przypadku Ericha Nehringa. Arthur Rhode nie był członkiem Konsystorza Ewangelickiego w Poznaniu. Wprowadza w błąd określenie (w indeksie, s. 514) Maxa Wambecka mianem „zwolennika R. Wiesnera”. A ponieważ D. Matelski wymienia też setki nazwisk lokalnych działaczy, zupełnie nieznanych, można się zastanawiać, czy aby i w tamtych przypadkach pisownia i podane funkcje zawsze są sprawdzone. Niektóre dane wyglądają na pierwszy rzut oka dość wątpliwie — na przykład informacje, że na terenie województwa poznańskiego umieszczono od stycznia do sierpnia 1939 dokładnie 30 antynie-

<sup>4</sup> PAAA Bonn, Dienststelle Ribbentrop, Vertrauliche Berichte, Bd. 2, 1939, raport poufny z 12IV 1939, s. 29324.

<sup>5</sup> Dyplomacie temu poświęcona jest, dość kontrowersyjna zresztą w generalnej ocenie bohatera, książka: U. Sahn, *Rudolf von Scheliha 1897-1942. Ein deutscher Diplomat gegen Hitler*, Munchen 1990.

mieckich napisów na budynkach, 10 razy obrażono Hitlera czy 241 razy wybito szyby (s. 340-341, w tym — tab. na s. 341) wydają się po prostu niepoważne.

Autor popełnia lapsusy także przy wytykaniu na kartach swej książki błędów innym, co czyni dość często: podpisany z Austrią w Saint-Germain-en-Laye traktat pokojowy, wbrew temu, co pisze D. Matelski (s. 58 przyp. 103), pod jednym względem dotyczył także Niemiec, gdyż powtórzono w nim jeden z zapisów zawartych już w traktacie wersalskim, zakazujący połączenia się Austrii z Rzeszą Niemiecką. Rację ma więc Autorka ostrożnie sformułowanego hasła z *Leksykonu historii powszechnej 1900-1945* (Poznań 1996), a nie zwracający uwagę na rzekomą nieścisłość tego hasła D. Matelski.

Ścisłe tajne *Wytyczne postępowania wobec mniejszości niemieckiej*, datowane 19 grudnia 1938 r. i podpisane przez wyżej wspomnianego Wacława Zyborskiego, cytowane przez autora jako dokument archiwalny (z Centralnego Archiwum Wojskowego; s. 56), zostały już w 1990 r. opublikowane na łamach wydawanego przez poznański Instytut Zachodni „Przeglądu Zachodniego” (nr 4 z 1990, s. 35-49, w opracowaniu Aleksandra Woźnego; co ciekawe, sam Autor podaje tę pozycję w bibliografii — czyżby jej nie znał?). To samo odnosi się do pisma I wiceministra spraw wojskowych, gen Janusza Głuchowskiego, z 11 kwietnia 1939 r. (s. 341), także opublikowanego przez A. Woźnego, w tym samym numerze „Przeglądu Zachodniego”.

Pisownia „Breslau (Wrocław)” jest w wydanej w języku polskim książce dziwołagiem (podpis pod fotografią nr 65).

Zastrzeżenia wzbudza przy tym zarówno przyjęta przez Autora metoda, z jaką zgromadzony materiał został czytelnikowi „podany”, jak i sam dobór prezentowanych wątków. Opracowanie ma charakter wybitnie statyczny, elementy dynamiczne zostały niestety gdzieś zagubione. Autor ma wyraźną predylekcję do dość mechanicznego podawania pieczołowicie zebranych danych. Przyznać trzeba, że prezentacja tych danych jest sama w sobie niezwykle cenna, lecz nazbyt często czytelnik otrzymuje szczegóły o wartości drugorzędnej (i one to po części sprawiają, że książka ma tak imponującą objętość), nie znajduje natomiast zbyt wielu informacji na temat problemów znacznie ważniejszych. Zagadnienia związane na przykład z reformą rolną, której realizacja w Wielkopolsce miała bardzo wyraźny cel polityczny, godzący w mniejszość niemiecką, są z pewnością o wiele ważniejsze aniżeli wiele innych detali, które w omawianej pracy dominują. Poświęcone parcelacji majątków niemieckich fragmenty pracy są jednak nazbyt skrótowe. Odnosi się to generalnie do sprawy polityki polskich władz wobec mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce, o czym zresztą była już mowa powyżej.

Z wszystkich tych powodów podjętą przez Autora ambitną próbę w miarę pełnego opracowania dziejów mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce lat dwudziestych i trzydziestych trudno jest uznać za w pełni udaną — aczkolwiek włożony przez niego wysiłek należy ocenić wysoko.

Stanisław Żerko  
Poznań